



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO TAJLANDII

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Msza Święta z młodzieżą

*Katedra Wniebowzięcia NMP
Bangkok, 22 listopada 2019 r.*

[Multimedia]

Wyjdźmy na spotkanie Pana, który nadchodzi!

Ewangelia, którą właśnie usłyszeliśmy, zaprasza nas do wyruszenia i spojrzenia w przyszłość, aby spotkać się z czymś najpiękniejszym, czym chce nas obdarzyć: ostatecznym przyjściem Chrystusa do naszego życia i do naszego świata. Powitajmy Go pośród nas z ogromną radością i miłością, tak jak tylko wy, młodzi, możecie to uczynić! Zanim pójdziemy Go szukać, wiemy, że Pan nas poszukuje, wychodzi nam na spotkanie i wzywa nas do wyjścia z potrzeby stworzenia historii, która jest przed nami, do tworzenia i wymyślenia. Idźmy naprzód z radością, ponieważ wiemy, że On na nas czeka.

Pan wie, że poprzez was, młodych, na te ziemie i na świat wkracza przyszłość i liczy na was, abyście dzisiaj wypełnili swoją misję (por. Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 174). Podobnie jak Bóg miał plan dla narodu wybranego, tak też ma On plan dla każdego z was. On jako pierwszy marzy o zaproszeniu nas wszystkich na ucztę, którą musimy przygotować wspólnie, On i my jako wspólnota: ucztę Jego królestwa, w którym nikt nie powinien być pominięty.

Dzisiejsza Ewangelia mówi nam o dziesięciu pannach zaproszonych do spojrzenia w przyszłość i uczestniczenia w święcie Pana. Problem polegał na tym, że tylko niektóre z nich były

przygotowane na Jego przyjęcie; nie dlatego, że zasnęły, ale dlatego, że brakowało im niezbędnego oleju, wewnętrznego paliwa do podtrzymania ognia miłości. Miały wielki rozmach i motywację, chciały wziąć udział w powołaniu i zgromadzeniu Nauczyciela, ale z czasem siły i chęci zgasły, wyczerpały się, i przybyły za późno. Przypowieść ta mówi o tym, co może przytrafić się wszystkim chrześcijanom, gdy pełni zapału i pragnień słyszymy wezwanie Pana do uczestnictwa w Jego królestwie i dzielenia się Jego radością z innymi. Zdarza się wówczas często, że w obliczu problemów i przeszkód, których sporo razy jest wiele, jak każdy z was dobrze wie w swoim sercu; w obliczu cierpienia bliskich lub bezsilności, której doświadczamy w sytuacjach, które zdają się niemożliwe do zmiany, wówczas niedowiarstwo i gorycz mogą zyskać przestrzeń i po cichu wnikać do naszych marzeń, sprawiając, że nasze serce stygnie, że tracimy radość, i przychodzimy na późno.

Dlatego chciałbym was zapytać: czy chcecie podtrzymać ogień, który może was oświecić pośród nocy i pośród trudności? Czy chcecie się przygotować, by odpowiedzieć na wezwanie Pana? Czy chcecie być gotowi do wypełnienia Jego woli?

Jak zapewnić sobie oliwę, która może was podtrzymać w ruchu i zachęcić do poszukiwania Pana w każdej sytuacji?

Jesteście dziedzicami wspaniałej historii ewangelizacji, która została wam przekazana jako święty skarb. Ta piękna katedra jest świadectwem wiary w Chrystusa, jaką żyli wasi przodkowie: ich głęboko zakorzeniona wierność skłoniła ich do czynienia dobrych uczynków, do zbudowania innej, jeszcze piękniejszej świątyni, zbudowanej z żywych kamieni, aby mogli nieść miłosierną miłość Boga wszystkim ludziom swoich czasów. Mogli to uczynić, ponieważ byli przekonani o tym, co prorok Ozeasz ogłosił w dzisiejszym pierwszym czytaniu: Bóg przemówił do nich z czułością, ogarnął ich miłością silną, na zawsze (por. Oz 2, 14.19).

Drodzy przyjaciele, aby ogień Ducha Świętego nie zgasł i abyście mogli utrzymać wasze oczy i serca przy życiu, trzeba być dobrze zakorzenionymi w wierze naszych starszych: ojców, dziadków i nauczycieli. Nie po to, aby być więźniami przeszłości, ale by nauczyć się tej odwagi, która pomoże nam odpowiedzieć na nowe sytuacje historyczne. Ich życie przetrwało wiele prób i cierpień. Ale po drodze odkryli, że tajemnicą szczęśliwego serca jest bezpieczeństwo, które odnajdujemy, gdy jesteśmy zakotwiczeni, zakorzenieni w Jezusie: w Jego życiu, w Jego słowach, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

„Czasami widziałem młode, piękne drzewa, wznoszące swe gałęzie ku niebu, stale dążąc wyżej, i zdawały się być pieśnią nadziei. Później, po burzy opadły bez życia. Nie miały bowiem silnych korzeni, rozpościerały swe gałęzie, nie zapuszczając w glebie głębokich korzeni, i tak uległy atakom przyrody. Dlatego bardzo mnie boli, że niektórzy proponują młodym ludziom budowanie przyszłości bez korzeni, jakby świat zaczął się w tej chwili. Ponieważ «nie jest możliwe, aby człowiek się rozwinął, jeśli nie ma silnych korzeni, które pomagają stać mocno na nogach i

trzymać się ziemi. Łatwo jest 'latać', gdy nie ma nic, czego można by się uchwycić, gdzie się zakotwiczyć». Chłopcy i dziewczęta, łatwo jest «latać», gdy nie ma nic, czego można by się uchwycić, gdzie się zakotwiczyć" (Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 179).

Bez tego silnego poczucia zakorzenienia możemy zostać zdeorientowani przez „głosy” tego świata, które ubiegają się o naszą uwagę. Wiele z nich jest kuszących, są propozycjami dobrze „zmanipulowanymi”, które początkowo wydają się piękne i intensywne, choć z czasem zostawiają jedynie pustkę, znużenie, samotność i apatię (por. *tamże*, 277) i doprowadzają do zgaszenia tej iskry życia, którą Pan zapalił pewnego dnia w każdym z nas.

Drodzy młodzi! Jesteście *nowym* pokoleniem, z nowymi nadziejami, marzeniami i nowymi pytaniami. Z pewnością także z pewnymi wątpliwościami, ale zakorzenionymi w Chrystusie. Zachęcam was, abyście nadal żyli radością i nie bali się ufnie patrzeć w przyszłość. Zakorzenieni w Chrystusie, patrzcie z radością i patrzcie z ufnością. Taki stan wynika ze świadomości, że Pan nieskończenie nas pragnie, spotyka i miłuje. Pielęgnowanie przyjaźni z Jezusem jest oliwą niezbędną, by oświecić drogę, waszą drogę, ale także tych wszystkich, którzy was otaczają: przyjaciół, sąsiadów, kolegów ze szkoły, studiów i pracy, nawet tych, którzy się z wami całkiem nie zgadzają.

Wyjdźmy na spotkanie Pana, który nadchodzi! Nie lękajcie się przyszłości ani nie dajcie się zastraszyć. Wręcz przeciwnie, wiedźcie, że w przyszłości Pan na was czeka, aby przygotować i cieszyć się świętem Jego królestwa.

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚWIĘTEGO

na zakończenie Mszy Świętej z młodzieżą

Na zakończenie tej uroczystości pragnę podziękować tym wszystkim, którzy umożliwili moją wizytę w Tajlandii i współpracowali przy jej realizacji.

Ponownie wyrażam moją wdzięczność dla Jego Królewskiej Mości Króla Ramy X, dla rządu i dla innych władz kraju za ich wspaniałe przyjęcie. Serdecznie dziękuję moim braciom biskupom, a zwłaszcza kardynałowi Franciszkowi Ksaweremu, a także kapłanom, zakonnikom i zakonnikom, wiernym świeckim, a zwłaszcza wam, młodym!

Serdecznie dziękuję wolontariuszom, którzy pracowali tak wielkodusznie; i tym, którzy towarzyszyli mi swoją modlitwą i ofiarami, szczególnie chorym i więźniom.

Niech Pan wynagrodzi was swoją pociechą i pokojem, którą tylko On może obdarzyć. I pozostawiam wam zadanie: nie zapomnijcie o mnie w modlitwie. Bardzo dziękuję!